

KOŁA WIELKOPRZEMYSŁOWE A KWESTIA KAPITAŁÓW OBCYCH  
W OKRESIE 1920—1939 \*

UWAGI WSTĘPNE

1. Polityka gospodarcza lat 1918—30, zakładając oparcie rozwoju ekonomicznego kraju na dopływie kapitałów obcych, dążyła wszelkimi sposobami do ich przyciągnięcia<sup>1</sup>. W latach trzydziestych natomiast musiała ona w coraz większym stopniu — wobec braku jednak dostatecznego dopływu kapitałów do Polski — uwzględniać konieczność oparcia rozwoju gospodarczego o siły własne kraju<sup>2</sup>. (Niemniej aż do kwietnia 1936 r. rząd wstrzymywał się z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych<sup>3</sup>). W wypowiedziach członków gabinetu odnotować też można charakterystyczne rozłożenie akcentów. Wychodząc naprzeciw nastrojom społeczeństwa (a w części je stymulując), kapitał zagraniczny klasyfikuje się według kryterium etycznego, tj. wedle jego stosunku (nie tylko zresztą w płaszczyźnie

---

\* Pod terminem „koła wielkoprzemysłowe” rozumiem tu dominującą zdecydowanie w łonie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, a następnie (od 1932 r.) Centralnego Związku Przemysłu Polskiego grupę wielkiej burżuazji krajowej, którą reprezentował A. Wierzbicki, dyrektor naczelny Związku, i „Przegląd Gospodarczy”, oficjalny, ze wszech miar reprezentatywny i miarodajny organ prasowy tej organizacji.

<sup>1</sup> Np. w 1930 r. „Gazeta Polska” (dalej: „Gaz. Pol.”) stwierdzała nieodzowność kapitałów obcych dla gospodarki kraju, a jeszcze w maju tegoż roku rząd liczył na napływ kapitałów, przewidując „przygotowanie warunków dopływu długoterminowego kredytu zagranicznego i kapitałów zagranicznych”, *Właściwa atmosfera dla dopływu kapitałów obcych*, „Gaz. Pol.” 16 III 1930; *Konferencja gospodarcza u p. Ministra Przemysłu i Handlu*, (8 V 1930, przemówienie min. E. Kwiatkowskiego), „Polska Gospodarcza” (dalej: „Pol. Gosp.”) 1930, z. 20, s. 885. O polityce rządu wobec kapitałów obcych i stosunku do niej opinii publicznej w okresie 1918—30 por. zwłaszcza Z. Landau, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918—1926*, Warszawa 1961; tenże, *Plan stabilizacyjny 1927—1930. Geneza, założenia, wyniki*, Warszawa 1963; J. Tomaszewski, *Stabilizacja waluty w Polsce 1924—1925*, Warszawa 1961; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Kapitały obce w Polsce 1918—1939. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1964.

<sup>2</sup> Sygnałem narastania w kołach odpowiedzialnych za gospodarkę świadomości potrzeby rewizji koncepcji oparcia rozwoju o kapitały obce był art. wyższego urzędnika w Min. Skarbu, W. Fabierkiewicza (*Punkt ciężkości*, „Gaz. Pol.” 20 XII 1932), stawiającego — chyba jako pierwszy w obozie rządzącym — pytanie o sens dotychczasowego kanonu polityki ekonomicznej.

<sup>3</sup> Podnosił ten moment np. S. Starzyński, *Metody zwalczania kryzysu gospodarczego przez Polskę, Odczyt dla korespondentów zagranicznych 31 I 1933*, „Pol. Gosp.” 1933, z. 5, s. 138; por. też *Przemówienie Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu inż. E. Kwiatkowskiego w Sejmie, 10 VI 1936 na Komisji Specjalnej do Rozważenia Pełnomocnictw*, ib. 1936, z. 24, s. 663; *Deklaracja Rządu w sprawie kontroli obrotu złotem i dewizami*, ib. z. 18, s. 510 n.



politycznej) do Polski, rozróżniając kapitał lojalny i nielojalny<sup>4</sup>. Podkreślając potrzebę przyciągania kapitałów i przychylnie do nich nastawienie rządu<sup>5</sup>, jednocześnie krytykuje się tych kapitalistów zagranicznych, którzy Polskę traktują jedynie jako korzystny teren dla uzyskiwania lichwiarskich zysków<sup>6</sup>.

Stanowisko opinii publicznej wobec kapitałów zagranicznych pokrywało się właściwie z etapami zainteresowania tych kapitałów Polską. W okresie pierwszym, do 1929 r. włącznie (gdy volumen kapitałów obcych w zasadzie powiększał się), opinia publiczna upatrywała w ich dopływie szansę przyspieszenia rozwoju gospodarczego; w okresie następnym — pod wpływem przede wszystkim doświadczeń kryzysowych (szybkiej ucieczki kapitałów) i wzmaganie się tendencji autarkicznych w gospodarce i totalitarnych w życiu politycznym i społecznym<sup>7</sup> — przyjęła wobec kapitałów obcych postawę niechętną, a nawet wrogą<sup>8</sup>; akceptowała jedynie, i to z trudem, ich dopływ w postaci pożyczek państwowych i samorządowych<sup>9</sup>. Stosunek poszczególnych odłamów kół gospodarczych do ka-

<sup>4</sup> Taki podział kwestionował, chyba słusznie, c.b. [obrowski] (*Zywardów*, „Gospodarka Narodowa” (dalej: „Gosp. Nar.”) 1934, nr 4, s. 55) twierdząc, że zachowania kapitału obcego nie należy rozpatrywać w kategoriach etycznych, jest on bowiem z istoty raczej moralnie obojętny; o tym czy kapitał obcy jest lojalny czy nielojalny decydują warunki, w jakich działa (a które w dużym stopniu określa właśnie państwo).

<sup>5</sup> Np. A. Roman, *Najważniejsze momenty działalności Ministerstwa Przemysłu i Handlu* (przemówienie na Komisji Budżetowej Sejmu 28 I 1937), „Pol. Gosp.” 1937, z. 5, s. 136.

<sup>6</sup> Por. np. *Przemówienie Pana Prezesa Rady Ministrów, prof. dr. L. Kozłowskiego na zebraniu BBWR 1 VIII 1934*, „Pol. Gosp.” 1934, z. 21; *Przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu H. Floyar-Rajchmana w Komisji Budżetowej Sejmu 23 I 1935*, ib. 1935, z. 4, s. 112. Stanowisko rządu w końcu lat trzydziestych dobrze charakteryzują słowa E. Kwiatkowskiego, że kapitały obce „dziś gdyby przyszły przyjąc naszą troskę na siebie — chciałyby obok pełnej eksploatacji finansowej rządzić nami jak swoją kolonią; oczywiście nie chcę tu wykluczać współdziałania kapitałów obcych; korzystam już z nich obecnie i korzystać pragnę nadal”, E. Kwiatkowski, *Rok 1937 w rozwoju gospodarczym Polski* (przemówienie w Sejmie 1 XII 1937), ib. 1937, z. 49, s. 1547. Rząd w związku z rosnącym napięciem sytuacji międzynarodowej w coraz większym stopniu kieruje się w decyzjach dotyczących kapitału obcego wymogami obronności kraju, podejmując w miarę potrzeby, zwłaszcza wobec kapitału niemieckiego, restrykcje (np. nie udzielając zamówień; por. np. Pismo Administracji Armii MSWojsk. do Biura Wojsk. Min. Komunikacji, z 12 V 1939, AAN, Min. Komunikacji, t. 559). M. Grażyński wysunął radykalny projekt natychmiastowego spolszczenia kapitałów na G. Śląsku (pomyślany jako retorsja za grabież majątku obywateli polskich w Niemczech), zaakceptowany przez Min. Przemysłu i Handlu (wicemin. A. Rosego), nie zatwierdzony jednak formalnie przez rząd. Sprawa clearingu kapitału między Niemcami a Polską, z 23 VI 1938, AAN, cz. VII, 17, k. 1—3.

<sup>7</sup> Tu najbardziej znaczącym zjawiskiem był założony z inicjatywy elity sanacyjnej OZN (m.in. propagujący unarodowienie kapitałów), por. np. *Uchwały Rady Naczelnej OZN*, Warszawa 1937; E. Galinat, *Mobilizacja sił gospodarczych*, „Polska Zbrojna” 26, 27, 30 III 1937.

<sup>8</sup> Poglądy opinii publicznej reprezentowane były przede wszystkim — mniej lub bardziej wiernie — przez różne partie i stronnictwa polityczne.

Niechętny stosunek do kapitałów obcych, w pewnym stopniu, znajdował odzwierciedlenie także w enuncjacjach BBWR (por. np. wystąpienie pośła Czernichowskiego i uchwała komisji handl. [w:] *Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych*, „Pol. Gosp.” 1933, z. 20, s. 651, 655); Stanowisko stronnictw i partii w końcu lat trzydziestych [w:] M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936—1939*, Warszawa 1963, s. 43, 87; por. też Landau, Tomaszewski, *Kapitały*.

<sup>9</sup> Świetny znawca przedmiotu, H. Gliwic, podkreślając, że przeciw „z punktu widzenia racji stanu” najbardziej pożądany jest właśnie dopływ kapitału akcyjnego, odnotowuje „Paradoksalność nie do wiary całej sytuacji”, polegającej na tym, że



pitałów obcych układał się także różnie; rzecznicy wielkiego kapitału bankowego i przemysłowego oraz obszarnictwa popierali na ogół ich przy-  
pływ, wiążąc z nim nadzieje na szybszy rozwój gospodarczy; natomiast  
średni i drobny przemysł, rzemiosło i handel w latach trzydziestych ma-  
nifestowały wobec tych kapitałów wrogość<sup>10</sup>.

Ekonomia akademicka na ogół podzielała przekonanie o potencjalnie  
pozytywnej roli, jaką w rozwoju gospodarczym mogłyby odegrać kapitały  
zagraniczne<sup>11</sup>; jednocześnie ekonomiści (praktycy i teoretycy) różnej pro-  
wienienności naukowej, politycznej, ideologicznej oraz działacze stronnictw  
politycznych poszukiwali wyjścia z impasu kapitałowego bądź w stosowa-  
niu drastycznych pociągnięć ekonomicznych (np. moratorium długów,  
ograniczenie ruchu kapitałów i dewiz), bądź w odejściu od klasycznych  
metod gospodarowania (głównie poprzez rozwiązania inflacyjne), bądź  
wreszcie w drodze posunięć obydwu rodzajów.

2. Współczesna historiografia ujemnie ocenia rolę kapitałów zagranicz-  
nych w Polsce lat 1918—39<sup>12</sup>, choć, jak się zdaje, była ona w poszczegól-  
nych okresach różna. Pozytywny niewątpliwie był udział tych kapitałów  
w odbudowie przemysłu, nie w takim jednak stopniu, w jakim chciałby  
go widzieć rząd i koła gospodarcze. W latach trzydziestych natomiast rzecz  
wyglądała inaczej; odpływ kapitałów, traktowanie przez nie Polski nie-  
mal jako kolonii, próby wywierania za ich pośrednictwem politycznego  
nacisku na państwo, dywersyjna niekiedy działalność tych kapitałów —  
wszystko to stawiało ekonomikę kraju w bardzo ciężkiej sytuacji, hamując  
silnie proces wzrostu gospodarczego i zmuszając jednocześnie Polskę do  
wkraczania na tory niekorzystnej dla niej samowystarczalności.

\*

Stanowisko kół wielkoprzemysłowych w kwestii kapitałów obcych w  
Polsce ukształtowało się w zasadzie już przed 1930 r., a w latach trzydzie-  
stych ulegało jedynie stosunkowo nieznacznym modyfikacjom; te zaś —  
w obliczu doświadczeń kryzysowych i zwłaszcza pod naciskiem opinii  
społecznej — zmierzały głównie w kierunku bardziej jednoznacznego sa-  
mookreślenia się Lewiatana wobec zjawiska nielojalności kapitałów za-  
granicznych w stosunku do Polski.

„tendencje obcego kapitału wędrownego pokrywają się u nas w obecnej chwili naj-  
zgodniej z nastrojami pewnych sfer, a kto wie czy nie większości społeczeństwa.  
Wędrowny kapitał chce mieć gwarancje rządu, nie chce ryzykować w przedsięwzię-  
ciach prywatnych, nie chce przeobrazić się w papiery o niestałej dochodowości.  
Troskę o repartycję funduszków oddaje rządowi...”, H. Gliwic, *Kapitał wędrowny  
w gospodarce światowej*, Warszawa 1938, s. 392, 397.

<sup>10</sup> Z tym że w centrum ich zainteresowania bardziej znajduje się jednak walka  
z własnością żydowską, por. zwłaszcza bardzo liczne w okresie 1935—39 artykuły  
na ten temat w „Tygodniku Handlowym” (Stow. Kupców Polskich).

<sup>11</sup> Niektórzy jednak ekonomiści (zwłaszcza w latach trzydziestych) podkreślali  
ujemną — ich zdaniem niemal ze swej istoty — rolę kapitałów obcych. Np. L. Caro  
(m.in. *Karteles w obrębie państwa i międzypaństwowe* [w:] *Pamiętnik I Zjazdu Eko-  
nomistów Polskich, odbytego w dn. 24—26 V 1929*, Warszawa 1930, s. 230 n.); R. Ry-  
barski (m.in. *Podstawy narodowego programu gospodarczego*, Warszawa 1934,  
s. 71 n.); J. Zdziechowski (*Mit złotej waluty*, Warszawa 1937, s. 296).

<sup>12</sup> Por. np. Drozdowski, *Polityka*; R. Gradowski, *Polska 1918—1939. Niektóre  
zagadnienia kapitalizmu monopolistycznego*, Warszawa 1959; L. Grosfeld, *Polska  
w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933*, Warszawa 1952; Landau, *Polskie za-  
graniczne*; tenże, *Plan*; tenże, *Wpływ kapitałów obcych na gospodarkę polską 1918—  
1939 (Uwagi ogólne)*, „Finanse” 1965, nr 1; Landau, Tomaszewski, *Kapitały*; K. Ostro-  
wski, *Polityka finansowa Polski przedwrześniowej*, Warszawa 1958; J. Popkiewicz,  
F. Ryszka, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej  
(1922—1939)*, Opole 1959.



ZAGADNIENIE KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH W OŚWIETLENIU RZECZNIKÓW  
KÓŁ WIELKOKAPITALISTYCZNYCH (CZĘŚĆ ANALITYCZNA)

1. Jednym z naczelných zagadnień gospodarczych Polski przedwrześniowej była kwestia zdobycia środków na odbudowę, a następnie na rozwój ekonomiki kraju. Rzecznicy wielkiego przemysłu wielokrotnie podnosili, charakterystyczny dla wytwórczości polskiej, fakt niedoboru kapitału, zjawiska mającego miejsce nawet w latach 1927—30<sup>13</sup> o najwyższym przeciwieństwie poziomie kapitalizacji<sup>14</sup>. Niekorzystnie kształtowała się zwłaszcza sytuacja w zakresie kapitałów obrotowych nieodzownych dla prawidłowego funkcjonowania produkcji<sup>15</sup>.

Ten chroniczny niedostatek kapitałów, boleśnie odczuwany przez przemysł, w pewnym tylko stopniu mogły zastąpić metody inflacyjne, przy czym doświadczenia pierwszej inflacji 1918—23 nie były szczególnie zachęcające. W obawie przed smutnymi skutkami hiperinflacji rząd, w tym względzie wspierany także w części przez wielki przemysł, aż do lat 1936—39 nie odwoływał się wyraźnie do inflacyjnych metod nakręcania koniunktury<sup>16</sup>. W tej sytuacji Lewiatan postulował, by brak kapitałów przemysłu rekompensować choćby w drodze przeznaczania państwowych pożyczek zagranicznych na cele inwestycyjne także prywatnego sektora<sup>17</sup> i prowadzenia nieco liberalniejszej państwowej polityki kredytowej<sup>18</sup>, tj. w pewnym stopniu stosowania bardzo ostrożnie właściwie metody o zabarwieniu inflacyjnym. Ponieważ jednak, co najwyżej, były to półśrodki, radykalne wyjście z impasu — wobec wyczerpania w praktyce wewnętrznych zasobów kapitałowych — koła wielkoprzemysłowe widzieć chciały w napływie kapitałów obcych (zwłaszcza w postaci kredytu długoterminowego), mających stać się siłą motoryczną rozwoju produkcji przemysłowej i, w efekcie, wzrostu gospodarczego. Postulat rozwijania ekonomiki kraju przede wszystkim w oparciu o dopływ kapitału zagranicznego, głównie prywatnego, stanowił jeden z węzłowych punktów ekonomicznego programu Lewiatana, propagowanego za pośrednictwem „Przeglądu Gospodarczego”.

E. Rose, wyrażając nadzieje wielkiego przemysłu, w sposób dobitny i otwarty — niejako modelowy — uzasadniał w 1929 r. ten pogląd; „za fałszywe — pisał — uważamy głoszone tu i ówdzie doktryny jakoby ka-

<sup>13</sup> E. R., *Sytuacja*, „Przegląd Gospodarczy” (dalej: PG) 1929, z. 12, s. 578. Brak rezerw był tak duży, że większość przedsiębiorstw „pracujeomalże w 100% pożyczonym kapitałem obrotowym”, stwierdzał (jednak z przesadą) autorytatywny znawca zagadnienia, *Przemówienie Dr. Fajansa na Konferencji Gospodarczej 8 V 1930*, „Pol. Gosp.” 1930, z. 21, s. 931.

<sup>14</sup> Tak wewnętrznej, jak i przyrostu kapitałów obcych; w latach 1928—29 napłynęło ok. 1,5 mld zł kredytów krótkoterminowych, 200—300 mln zł długoterminowych, nadto kredyty udzielone bezpośrednio polskim przedsiębiorstwom, Z. Karpiński, *Bank Polski 1924—1939*, Warszawa 1958, s. 68.

<sup>15</sup> O tym, jak bardzo brakowało środków finansowych, świadczy fakt, że gdy przed I wojną światową normą kredytu była 3-miesięczna produkcja przedsiębiorstwa, to w 1924 3-dniowa, A. Wierzbicki, *Aktualne postulaty polityki gospodarczej* (streszczenie przemówienia Nacz. Dyr. CZPPGHIF na posiedzeniu Rady Przem.-Handl. w Min. Przemysłu i Handlu 26 I 1924, PG, 1924, z. 3, s. 92). Sytuacja ta wydawać by się mogła wyjątkowa. Podobny brak środków (choć nie przejawiający się w tak drastycznej formie, spowodowanej hiperinflacją) znalazł jednak swój odpowiednik w l. 1930—35; B. Cywiński (*Przemysł polski i nasze położenie gospodarcze*, Warszawa 1934, s. 83) podaje, że sp. akc. sięgnęły po swą substancję majątkową (spadła ona aż o 42% w 1933 r.; 1928 = 100) w poszukiwaniu kapitału.

<sup>16</sup> Ta metoda stosowana była zwłaszcza w r. 1938/39 z powodzeniem.

<sup>17</sup> Np. *Postulaty CZPPGHIF* (przedstawione prezesowi Rady Ministrów na konferencji ogólnogospodarczej w Min. Skarbu 17 I 1925), PG, 1925, z. 3, s. 105.

<sup>18</sup> *Ib.*; W. Fajans, *Polityka walutowa i kredytowa*, PG, 1926, z. 13, s. 633.



pitały zagraniczne miały stanowić tylko jakiś czynnik wtórny naszego ekonomicznego rozwoju, czyli jakobyśmy bez nich ostatecznie dali sobie równieź radę". Dlatego pamiętając o konieczności wzmagania procesu kapitalizacji wewnętrznej „nie powinniśmy u nikogo wywoływać złudzenia, że te powoli narastające kapitały rodzime mogą stać się w bliskiej przyszłości surogatem tak bardzo pożądanym kapitałów obcych”<sup>19</sup>. Oczekiwanie na chwilę — odległą przecież — gdy kapitały własne Polski wzrosną na tyle, by zaspokoić ogromne, i stale rosnące potrzeby kraju, byłoby przyjęciem drogi „ze wszystkich najgorszej”. I dlatego — konkluduje — „Musimy bezwzględnie, w miarę naszych możliwości, starać się dotrzymać tempa zagranicy w naszym rozwoju gospodarczym. Wyścig ten o naszych wyłącznie siłach będzie dla nas z góry przegrany. Jedynie obfity dopływ i rychła współpraca kapitałów obcych ułatwić go może”<sup>20</sup>. A inny eksponent wielkiego kapitału, H. Gliwic, stwierdzał dramatycznie: „Powtarzam, nie ma dla nas innego wyjścia, jak pozyskanie, i to w jak najszerszych rozmiarach kapitału zagranicznego”<sup>21</sup>.

Napływ prywatnego kapitału miał zmieniać także niekorzystny układ hierarchiczny dysponentów inwestycyjnych. Na miejsce państwa, rozporządzającego odpowiednimi środkami finansowymi i stąd będącego niejednokrotnie pionierem nowych produkcji, wejście wzmocniony kapitał polski, który potrafi „często przy pomocy kapitałów obcych, lepiej wykorzystać bogate i wszechstronne możliwości gospodarcze naszego kraju” niż kapitał etatystyczny<sup>22</sup>.

Wielki przemysł niemal od odzyskania niepodległości zdawał sobie sprawę z faktu, że przeszkodą w realizacji nakreślonej wizji jest w dużym stopniu niewysoka ocena Polski, jako dogodnego terenu ekspansji kapitału obcego. (Podkreślimy równocześnie, że rzecznicy Lewiatana właściwie nie dostrzegali obiektywnych przyczyn niskiego poziomu lokat zagranicznych w Polsce<sup>23</sup>). Kapitał ten nie chciał ryzykować inwestycji w kraju o nieustalanej sytuacji politycznej i gospodarczej<sup>24</sup>, Lewiatan (a i rząd też) miał jednak nadzieję, że pomoc zagranicy w sanacji skarbu i waluty<sup>25</sup>

<sup>19</sup> Bardzo przekonująco dowodzi tego też Gliwic, *Kapitał*, s. 373—5.

<sup>20</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1930, z. 12, s. 516.

<sup>21</sup> *Przemówienie H. Gliwica, V-cemarszałka Senatu* [w:] *Zagadnienie etatyzmu w Polsce*, Warszawa 1929, s. 93; podobnie twierdził — choć już nie tak alarmistycznie — w 1935 r., H. Gliwic, *Kryzysowe rozważania ekonomiczne*, Warszawa 1935, s. 81—3; także kartelowa „Depesza” — E. L. [andsberg], *ABC w sprawie kapitałów zagranicznych*, 30 III 1936.

<sup>22</sup> E. R., *W obliczu nowych haseł*, PG, 1928, z. 19, s. 952.

<sup>23</sup> Główną była ta, że już przed 1914 r. kapitały obce w istotnym stopniu oparowały gospodarkę ziem polskich, w tej sytuacji niewysoki poziom gospodarczy Drugiej Rzeczypospolitej był dodatkową przeszkodą w lokowaniu w niej kapitału inwestycyjnego.

<sup>24</sup> W 1926 r. pisał o tym A. Gostomski, *Pozycja Polski na amerykańskim rynku kapitału*, PG, 1926, z. 12, s. 583, a w kilka lat później, po napływie kapitałów, np. też H. Gliwic (*Senat RP II kadencji*, spr. sten. 26 poz. 7 III 1930, ł. 60) mówił: „kapitał w ogóle, a kapitał obcy w szczególności, niczego się tak nie lęka, jak słabej władzy i do niczego tak chętnie się ustosunkowuje, jak do władzy moźnej i silnej” (a taką jest właśnie sanacja).

<sup>25</sup> Taką drogę sanacji aprobował PG kilkakrotnie, np. E. R., *Bilans gospodarczy roku 1923*, PG, 1924, z. 1, s. 2; E. R., *Rok sanacji*, PG, 1925, z. 1, s. 5; E. R., *Stary temat*, PG, 1926, z. 7, s. 329; także np. związany z kołami obszarniczymi M. Szarski, *Rozstrój pieniężny i kapitał obcy*, „Warszawianka” 30 XII 1925; oficjalnie Lewiatan: wystąpienie A. Wierzbickiego [w:] *Współpraca rządu ze sferami gospodarczymi państwa. Sprawozdanie z narady gospodarczej odbytej w dniach 30 i 31 X 1926 w Prezydium Rady Ministrów*, Warszawa 1927, s. 20. Na ten temat por. Tomaszewski, *Stabilizacja*; Landau, *Plan*.



— uzyskana choćby na niezbyt korzystnych warunkach <sup>26</sup> — przyspieszając napływ kapitałów zmieni ten szkodliwy dla gospodarki polskiej punkt widzenia międzynarodowej finansjery. Takim zwrotnym punktem miała być w intencji wielkiego przemysłu uzyskana w 1927 r. po długich staraniach pożyczka stabilizacyjna <sup>27</sup>. Organ Lewiatana pisał: „Najgłębszy sens pożyczki amerykańskiej dla Polski polega na tym, że za tą pożyczką przybędą dalsze kontrakty” <sup>28</sup>. Niestety, przyniosła ona przejściową tylko i krótkotrwałą zmianę na krajowym rynku kapitałowym <sup>29</sup>. Wkrótce nastąpił kryzys, wraz z nim silny odpływ kapitału zagranicznego; odpływ z kolei utwierdzał główne centra finansowe świata o słuszności ich niewysokiego niemiernienia o walorach polskiej gospodarki, jeszcze silniej hamując przyływ kapitałów do Polski. W tej sytuacji uplasowanie polskich obligacji prywatnych na obcych rynkach finansowych <sup>30</sup> stało się w zasadzie niemożliwe, państwu i związkowi komunalnym oferowano pożyczki na przeciętnie gorszych warunkach niż w innych krajach, a napływające kredyty (nastawione niejednokrotnie na lichwiarski zysk) miały charakter krótkoterminowy <sup>31</sup>. W latach trzydziestych swe uczestnictwo w gospodarce polskiej kapitał zagraniczny ograniczał przede wszystkim do udziału w spółkach akcyjnych (dając do ich wykupu) oraz pożyczek gwarantowanych i zaciąganych przez państwo. Była to raczej bierna, a nawet niekiedy pasożytnicza (w wypadku lichwiarskiego kredytu) forma udziału w procesie rozwoju przemysłu, z czego Lewiatan zdawał sobie sprawę <sup>32</sup>, ale jego zdaniem, taka forma była lepsza jednak, niż w ogóle brak dopływu kapitałów <sup>33</sup>.

<sup>26</sup> E. R., *Stary temat*.

<sup>27</sup> Por. *Odezwa 44 organizacji gospodarczych* (m.in. Lewiatana i Związku Banków w Polsce), PG, 1927, z. 21, s. 878; *Sprawozdanie z posiedzenia Rady CZPPGHIF z 17 X 1927*, ib. s. 924. Na marginesie zauważmy, że wówczas redaktor PG propagował osiągnięcie sanacji waluty drogą nie specjalnej pożyczki stabilizacyjnej, lecz pożyczek inwestycyjnych, które obok efektu walutowego przyniosłyby namacalne wyniki w sferze produkcji, por. H. T., *Przegląd sytuacji*, PG, 1927, z. 5, s. 172; tenże, *Przegląd sytuacji* ib. z. 8, s. 303. W tej kwestii por. Landau, *Plan*, s. 81 n. 277.

<sup>28</sup> H. T., *Przegląd sytuacji*, PG, 1927, z. 20, s. 836.

<sup>29</sup> Niezadowolająca przemysłu. Por. *Przemówienie Naczelnego Dyrektora Lewiatana, A. Wierzbickiego na konferencji u P. Ministra Przemysłu i Handlu 23 II 1928*, PG, 1928, z. 5, s. 185; E. R., *W sprawie bilansu handlowego*, ib. z. 13, s. 632; E. R., *Ciasnota pieniężna*, ib. z. 17, s. 855.

<sup>30</sup> O braku trwalszego zainteresowania prywatnym przemysłem na głównych rynkach kapitałowych świata świadczy fakt, że w dobrych l. 1926—29 za granicą uplasowano obligacji Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego (założonego z inicjatywy Lewiatana w 1920 r., przy poparciu rządu) tylko na sumę ok. 40 mln zł; podejmowane w tym okresie przez Tow. inicjatywy emisyjne napotykały przy tym opory rządu. W l. 1930—38 obligacji Tow. wypuszczono jedynie na ok. 1,7 mln zł, a suma emisji obligacji spadała z 68,1 mln zł (1929) do 22,6 mln (1938). Wyciąg z protokołu pos. Zarządu TKPP z 24 IX 1929, AAN, PRM, Biuro Ekonomiczne, t. 611, k. 2; A. Wierzbicki, *Posunięcie niedokonane* (przemówienie na posiedzenie połączonych sekcji Izby Przem.-Handl. w Warszawie 12 II 1930), PG, 1930, z. 5, s. 199, 200; Landau, *Plan*, s. 261; MRSt 1939, s. 231, tab. 36.

<sup>31</sup> Ta forma kredytowania na dalszą metę mogła być groźna (i była jak wykazał wielki kryzys) dla utrzymania w ciągłości procesu modernizacyjnego przemysłu, E. R., *Inwestycje przemysłowe*, PG, 1929, z. 8, s. 377.

<sup>32</sup> Ib.; podkreślał to także już po pierwszych doświadczeniach kryzysowych E. Lipiński, *Odczyt o światowym kryzysie gospodarczym*, „Pol. Gosp.” 1931, z. 14, s. 151.

<sup>33</sup> R. Rybarski (twórca na przełomie lat 1920/30 programów gospodarczych endecji) wypowiadał się za pożyczkami tylko o charakterze produkcyjnym, by nie dopuścić do wzrostu obcej własności w przemyśle; por. jego głos [w:] Komisja Budżetowa — diariusz, AAN, Biuro Sejmowe RP, t. 44, pos. 23 IV 1928, k. 4.



Drobnym, ale nad wyraz charakterystycznym dowodem utrzymującej się w ostatnich latach dwudziestolecia rezerwy, czy nawet niechęci najpoważniejszych ośrodków finansowych do lokat w Polsce było nieprzychylnie przyjęcie przez londyńską City wydanej (1938) w języku angielskim książki wybitnego przemysłowca, L. Wellisza, *Foreign Capital in Poland*, zachęcającej do lokowania kapitałów w Polsce<sup>34</sup>.

2. Organ wielkiego przemysłu — uważając, że należy dążyć do zmiany wyraźnie niekorzystnej sytuacji Polski na międzynarodowych rynkach kapitałowych i pobudzenia napływu kapitałów obcych — zalecał stworzenie za pomocą przemysłanych posunięć odpowiednich ram dla działalności tych kapitałów. Pismo wielokrotnie głosiło, że napływ ten warunkowany jest przede wszystkim przez utrzymanie spokoju wewnętrznego, stabilizację ekonomiki<sup>35</sup> i polityki gospodarczej<sup>36</sup>, dostatecznie rentującą się przedsiębiorczość prywatną<sup>37</sup>, a zwłaszcza — podkreślał z naciskiem Lewiatan — rozwój produkcji wielkoprzemysłowej<sup>38</sup>. Ten ostatni warunek narzucał konieczność stosowania przez politykę gospodarczą jednolitych kryteriów postępowania w stosunku do poszczególnych rodzajów kapitału zaangażowanego w Polsce. Dlatego postulat, wysunięty podczas wielkiego kryzysu, a skierowany ostrzem w stronę kapitałów obcych lokowanych w przemyśle, by kapitały przychodziły tylko w formie niskoprocentowanych długoterminowych pożyczek państwowych<sup>39</sup> uważał „za oczywiście naiwny. Jeśli kapitał obcy będzie miał do Polski zaufanie, będzie w niej szukał wszelkiego rodzaju lokat”<sup>40</sup>. Toteż, twierdził Rose, byłoby nielogiczne pozwalać na wypełnianie zobowiązań wynikających z zaciągania pożyczek, a zarazem nie zezwalać na odprowadzanie zysków kapitałom zaangażowanym bezpośrednio w przemyśle. Taka polityka jedynie zahamowałaby całkowicie napływ środków kapitałowych do prywatnego przemysłu<sup>41</sup>.

Wobec widomej rezerwy kapitału zagranicznego w stosunku do Polski, spełnienie powyższych podstawowych warunków politycznych i ogólnogospodarczych jest jedynie niezbędnym krokiem, aby powstała w ogóle

<sup>34</sup> Recenzja w „The Economist” 22 X 1938, za: „Bank” 1938, nr 11, s. 436; podobnie nieprzychylnie przyjął Londyn (City) kontekst, w jaki rząd uwikłał sprawę żyrdowską, za: „Bank” 1934, z. 9, s. 185.

<sup>35</sup> Np. okres hiperinflacji markowej ujemnie wpływał na możliwość dopływu obcych kapitałów, z kolei pakt o nieagresji z Niemcami i Rosją winny, zdaniem CZPP, wzmóc zaufanie zagranicy do Polski, por. E. R., *Nasz brak kapitałów*, PG, 1922, z. 22, s. 790; *Sprawozdanie CZPP z działalności w roku 1933*, Warszawa 1934, s. 11.

<sup>36</sup> Por. np. E. R., *Błędy własne i trudności zewnętrzne*, PG, 1922, z. 18, s. 643; E. R., *Exposé budżetowe*, PG, 1927, z. 7, s. 227; S. J. Okolski, *Warunki rozwoju polskiego przemysłu metalowego przetwórczego*, ib. z. 16, s. 579.

<sup>37</sup> Np. A. Wierzbicki, *Zagadnienie etatyzmu i neoetatyzmu w Polsce*, Warszawa 1929, s. 18; E. R., *Inwestycje przemysłowe*; Na forum samorządu gospodarczego Cz. Klarnera (*Przemówienie Prezesa Izby Przem.-Handl. w Warszawie na Kongresie Izby Przem.-Handl.*, 3 IX 1930, „Pol. Gosp.” 1930, z. 37), podkreślał antykapitalistyczne nastawienie ustawodawstwa gospodarczego i fiskalizm skarbowy; podobnie też: *Przemówienie Dr. W. Fajansa*, s. 932; *Sprawozdanie... CZPP w r. 1931*, Warszawa 1932, s. 8; A. Wierzbicki, *Uzasadnienie programu gospodarczego* (przemówienie na posiedzeniu Rady CZPP 3 i 4 XI 1933), PG, 1932, z. 22, s. 831; także ideolog karteli E. Landsberg, *Uwagi w sprawie kryzysu gospodarczego w Polsce*, Warszawa 1932, s. 24.

<sup>38</sup> Np. Wierzbicki, *Zagadnienie*, s. 21.

<sup>39</sup> Por. np. Rybarski, *Podstawy* s. 71.

<sup>40</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1934, z. 8, s. 280.

<sup>41</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1933, z. 17, s. 621, 622.



możliwość zapoczątkowania korzystnego dla kraju ruchu kapitałów; aby więc ten ruch kapitałów przyjął oczekiwane rozmiary, zdaniem kół wielkoprzemysłowych, należy uruchomić dodatkowe bodźce, które by temu procesowi sprzyjały.

Kapitał obcy — kilkakrotnie podkreślał „Przegląd Gospodarczy” — nie kieruje się bowiem w wyborze terenu lokat uczuciem, ale chłodną kalkulacją i oceną perspektyw stopy zysku<sup>42</sup>. Istota wszelkich z nim transakcji tkwi w oparciu stosunków „na racjonalnej równowadze wzajemnych interesów”<sup>43</sup>. Dla Polski — czego nie dopowiadał organ Lewiatana, ale co się rozumiało samo przez się — nie posiadającej potrzebnej ilości kapitałów własnych, granice tej „racjonalnej równowagi” kształtują się naturalnie mniej korzystnie aniżeli dla kraju będącego na wyższym szczeblu rozwoju ekonomicznego, wyposażonego dostatecznie w kapitały; dlatego Polska musi za pomocą „renty oplacalnej kapitałom zagranicznemu odrabiać zaległości w swoim rozwoju gospodarczym”<sup>44</sup>.

Zdaniem wielkiego przemysłu, przywileje dla kapitału zagranicznego winny obejmować przede wszystkim ulgi fiskalne<sup>45</sup> oraz koncesje, najbardziej chyba kontrowersyjny sposób przyciągania tego kapitału<sup>46</sup>. Zwróćmy na marginesie uwagę, że usytuowana na innym biegunie ideologicznym „Gospodarka Narodowa” też nie sprzeciwiała się koncesjonowaniu kapitału obcego; zakładała, ufna w siłę państwa, że koncesjonowany kapitalista będzie pod jego ściślejszym dozorem, przynosząc gospodarce większe korzyści niż wtedy, gdyby działalność kapitałów obcych podlegała formalnym jedynie kryteriom kontroli<sup>47</sup>.

Przedstawiciele wielkiego kapitału byli zdania, że węzłowym punktem polityki przyciągania kapitałów (i polityki ekonomicznej w ogóle) winno być utrzymywanie w latach wielkiego kryzysu wolnego obrotu kapitałów w nadziei, iż w ten sposób spowoduje się w końcu zwiększenie ich napływu. Ponieważ przyływ środków finansowych z zewnątrz w najpoważ-

<sup>42</sup> Np. już w 1920 r. pisał Rose: „Byłoby już nie tylko złudzeniem, ale po prostu karygodną ślepotą mniemanie, że Anglia i Ameryka [...] będą śpieszyć dziś z pomocą finansową specjalnie dla Polski, tylko dlatego że żywią do niej uczucia sympatii lub że współdziałały przy wskrzeszeniu jej państwowego samodzielnosci”, a w 6 lat później dyr. Lewiatana mówił: „Jedyną odpowiedzią na to, kiedy kapitały zagraniczne do nas przyjdą jest ta: przyjdą wtedy, gdy będą miały w Polsce pewność zarobku”, E. R., *O własnych siłach. Widoki uzyskania kredytu zagranicznego*, PG, 1920, z. 3, s. 2; A. Wierzbicki, *Jaka polityka gospodarcza może wyprowadzić nas z kryzysu* (postulaty CZPPGHIF przedstawione P. Ministrowi Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowskiemu 25 VI 1926), PG, 1926, z. 13, s. 626.

<sup>43</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1930, z. 12, s. 516.

<sup>44</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG 1933, z. 17, s. 621, podobnie niezależny znawca przedmiotu — N. Smerek, *Nieporozumienia na temat bilansu handlowego i płatniczego*, „Gosp. Nar.” 1931, nr 16, s. 238.

<sup>45</sup> Np. Klarnar, *Przemówienie Prezesa Izby*, s. 1633.

<sup>46</sup> Również przez wielki przemysł proponowane (głównie w zakresie infrastruktury) z pewnymi oporami, gdyż ograniczały jednak pole działania kapitału krajowego. Aby ożywić przepływ ofert Wierzbicki (*Posunięcie niedokonane*) domagał się uniezależnienia przyznawania koncesji od zgody parlamentu.

<sup>47</sup> Por. br., *Zabezpieczenie*, „Gosp. Nar.” 1937, nr 6. Niektórzy ekonomiści zaznaczali natomiast ujemne strony koncesjonowania w newralgicznych gałęziach, Z. Pietkiewicz, *Kapitały obce w życiu gospodarczym Polski*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1931, z. 4, s. 339\*; Rybarski, *Podstawy*, s. 64. Warunki koncesji nie zawsze były dla Polski najkorzystniejsze, np. koncesja zapałczana Kreugera czy kontrowersyjna kolejowa; tę ostatnią ujemnie ocenił m.in. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” (1931, nr 5, s. 105 — W. K., „Pożyczka” kolejowa), a wstrzeźliwie PG (1931, z. 9, s. 379—82 — A. Krzyżanowski, *Kolej Śląsk Bałtyk (Herby Nowe — Gdynia)*.



niejszej mierze uzasadniać miał także potrzebę zachowania, tak przecież kosztownego dla ekonomiki, fragmentu tej polityki (a niezahamowana ich ucieczka podważała sens jej kontynuowania), dlatego każdą większą pożyczkę zaciągniętą w tym okresie organ Lewiatana odnotowywał z uwagą. Tak było zwłaszcza w przypadku pierwszej po latach pożyczki brytyjskiej (1934 r.; 80 mln zł na modernizację kolei). „Przegląd Gospodarczy” przyjął tę transakcję, naturalnie, z aprobatą. Mimo to realna ocena sytuacji nie pozwalała pismu uznać pożyczki (w odróżnieniu od lidera grupy, A. Wierzbickiego<sup>48</sup>) za ewentualny stymulator nowych transakcji; bowiem ani warunki i forma, ani też jej wielkość nie uprawniały, jak się zdaje, do nadmiernych zachwyków<sup>49</sup>. Redaktor „Przeglądu Gospodarczego” otwarcie ujawnił, że pożyczka finansowo-towarowa była po prostu jedyną, jaką nam ofiarowano. Nie było więc możliwości wyboru, trzeba było „albo brać pożyczkę finansowo-towarową, albo nie brać żadnej”. Niemniej jednak, w myśl poglądów wielkiego przemysłu na rolę kapitałów obcych w rozwoju gospodarczym kraju, w tym drugim przypadku „realizowanie w ten sposób gospodarstwa narodowego oznaczać będzie [...] przede wszystkim utrwalenie na dłuższą metę obecnego gospodarczego zastoju...”<sup>50</sup>. Dlatego też, choć warunki kredytu nie były najkorzystniejsze, należało go wziąć. Taka postawa była więc konsekwentnym przejawem praktycznej realizacji przyjętej przez Lewiatana linii postępowania wielkiego przemysłu wobec kapitałów obcych.

3. Rzecznicy Lewiatana, postulując stworzenie optymalnych warunków dla działalności kapitałów obcych, kreślili pewne granice ich ekspansji. Przede wszystkim — rozumiejąc negatywną funkcję, jaką spełnia w gospodarce kraju zbytne faworyzowanie kapitału zagranicznego<sup>51</sup> — zaznaczyli, że nie może być on nadmiernie uprzywilejowany w stosunku do krajowego. W praktyce było to zastrzeżenie jednak dosyć werbalne, gdyż „Przegląd Gospodarczy” sporadycznie tylko odnotowywał — nierzadkie przecież — fakty takich niekorzystnych dla przemysłu polskiego sytuacji. Spektakularnym wyjątkiem — podnoszonym później przez koła wielkoprzemysłowe jako przykład ich instynktu państwowego — było weto Lewiatana wobec projektu przyznania Harrimanowi koncesji elektryfikacyjnej<sup>52</sup>.

Dopiero w obliczu narastającej dezaprobaty społeczeństwa dla kapitałów obcych, której najgłośniejszym przejawem była „sprawa żyrardowska”, problem ich nadmiernego uprzywilejowania, dotąd marginalnie poruszany przez organ CZPP, naświetlony został wszechstronnie. „Przegląd

<sup>48</sup> A. Wierzbicki, *Polityka polska*, (przemówienie na zebraniu Rady CZPP 27 II 1934), PG, 1934, z. 5, s. 163. Wypowiedź o tej pożyczce utrzymana była w tonie niemal euforycznym; pożyczkę uważał za skutek postawy — nazwijmy ją — moralnej państwa i przemysłu polskiego, rezultat honorowania „w najtrudniejszych nawet chwilach zobowiązań” i „wynik solidności i lojalności przemysłu polskiego wobec swych wierzycieli brytyjskich”. Natomiast inny zwolennik kół wielkiego przemysłu, w pewnym okresie doradca ekonomiczny Lewiatana, H. Tennenbaum (*Struktura gospodarstwa polskiego*, t. II, *Kredyt*, Warszawa 1935, s. 858) ocenił ją ujemnie.

<sup>49</sup> Gwoli ścisłości zaznaczmy, że Z. Landau (*Pożyczki zagraniczne państwa polskiego 1918—1939*, „Finanse” 1969, nr 6, s. 12), warunki pożyczki uważa za korzystne.

<sup>50</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1934, z. 3, s. 77 n.

<sup>51</sup> Np. H. T., *Nowy rząd*, PG, 1926, z. 20, s. 959.

<sup>52</sup> W uzasadnieniu podniesiono m.in. właśnie moment, że zakres przywilejów przewidzianych dla niego jest niespotykany w innych koncesjach. *W sprawie elektryfikacji Polski. Memoriał CZPPGiF w sprawie projektu udzielenia firmie W. A. Harriman and Co uprawnienia elektryfikacyjnego w Polsce*, PG, 1929, z. 17, s. 802—17.



Gospodarczy” potwierdził wówczas dość zdecydowanie wymóg lojalnego wywiązywania się przez kapitał zagraniczny ze swych zobowiązań. Uzasadnienie tej wytycznej, ujęte w kategoriach moralnych, brzmiało następująco: „stojąc silnie na gruncie ustroju kapitalistycznego, którego wytyczną jest, że zysk indywidualny jest zjawiskiem społecznie pożytecznym, nie możemy jednak tracić z uwagi, że ta korzyść społeczna zależna jest od formy, w jakiej ten zysk jest osiągany, gdyż [...] poza prawem formalnym istnieje kodeks dobrych obyczajów, który choć niepisany, dla wszelkiego kapitału pojmującego właściwie swoje zadania w obecnych czasach, winien być w równej mierze uważany za obowiązujący”<sup>53</sup>. Organ Lewiatana wypowiedział się również za zmniejszeniem rażącej, jego zdaniem, dysproporcji, występującej między rentownością kapitału obcego i krajowego<sup>54</sup>.

Powyższe wystąpienia przygotowały grunt pod oficjalną, podobną w treści enuncjację CZPP w sprawie kapitałów obcych. W specjalnym oświadczeniu Centralny Związek domagał się, by regulowały one uczciwie swe zobowiązania wobec państwa, wystąpił na rzecz, jak zaznaczał, faktycznego, a nie tylko formalnego spolszczenia kierownictwa przedsiębiorstw mniej lub bardziej zależnych od dyspozycji obcej, podkreślając zarazem jednak prawo tych kapitałów — należne z racji posiadania udziałów — do kształtowania polityki przedsiębiorstw; wysunął też generalny postulat, by polityka gospodarcza sprzyjała rentowności przedsiębiorstw bez względu na pochodzenie ich właścicieli<sup>55</sup>. Na tle częstych wówczas wypowiedzi w omawianej kwestii, ton rezolucji Rady CZPP był bardzo spokojny, a jej treść jedynie umiarkowana; rezolucja była próbą pogodzenia 2 rozbieżnych wymogów — zmanifestowania swej częściowej solidarności z opinią społeczeństwa przy zachowaniu nienaruszonych podstawowych składników swego ogólnego stanowiska<sup>56</sup>.

Zasadniczym też postulatem określającym zasięg dopuszczalnej ekspansji kapitału obcego było kierowane pod adresem polityki państwa wymaganie, by przywileje udzielane tym kapitałom nie groziły podporządkowaniem gospodarki kraju ich interesom. „Zadaniem państwa — mówił np. A. Wierzbicki w 1925 r. — jest baczenie śledzić, żeby kapitał obcy nie zajął placówek dominujących”, i — jak potwierdził swe stanowisko w 11 lat później — nie działał wbrew interesom państwa<sup>57</sup>. W związku z tym, przedstawiciele kół wielkoprzemysłowych — podnosząc, że na niekorzyść interesów kraju działa niejednokrotnie właśnie kosmopolityczny kapitał bankowy — wypowiedzieli się na łamach „Przeglądu Gospodarczego” nawet za powstrzymaniem procesu opanowywania przez ka-

<sup>53</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1934, z. 8, s. 280; także tenże, *Żyrardów*, ib. z. 4, s. 133.

<sup>54</sup> Dlatego „pracujący w Polsce kapitał zagraniczny powinien ponosić te same ciężary publiczne, jak kapitał polski”, E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1933, z. 17, s. 621.

<sup>55</sup> *Stanowisko przemysłu w sprawie kapitałów zagranicznych w Polsce*, PG, 1934, z. 10, s. 365.

<sup>56</sup> Ze ten cel w pewnej mierze został osiągnięty, świadczą reperkusje rezolucji CZPP; postawę CZPP pochwalili, krytyczny wobec polityki Lewiatana, miesięcznik „Bank”, *Przeciw obcym kapitałom kłusowniczym*, PG, 1934, nr 5, s. 428. Z przesadnym natomiast entuzjazmem, co jest zrozumiałe, przyjęła rezolucję „Depesza” (Sigma, *Nie wolno traktować Polski jako kolonii zamorskiej*, 4 VI 1934) suponując, że stanowi ona „Lewiatanski kij w mrowisku górnolaskim”.

<sup>57</sup> A. Wierzbicki, *Najważniejsze zagadnienia*, (mowa na posiedzeniu Rady Gospodarczej 2 X 1925), PG, 1925, z. 20, s. 1172; tenże, *Podstawy rozwoju twórczości przemysłowej w Polsce*, PG, 1936, z. 16—17, s. 538.



pitał obcy banków i optowali na rzecz ograniczenia działalności w Polsce filii zagranicznych instytucji finansowych<sup>58</sup>.

Zauważmy, że takie stanowisko ujawniało fakt istnienia także w gospodarce polskiej obiektywnej sprzeczności interesów między kapitałem przemysłowym a bankowym, charakterystycznej dla krajów rozwiniętego kapitalizmu, a znoszonej w drodze zlewania się obu rodzajów kapitału<sup>59</sup>. W Polsce ta niezgodność nie ważyła w większym stopniu na stosunkach między przemysłem a kapitałem, co ogólnie wynikało ze słabości zarówno życia przemysłowego, jak i finansowego<sup>60</sup> oraz ze zbieżności interesów obu grup kapitału, uwidaczniającej się w jednolitej przeważnie polityce Lewiatana i Związku Banków w Polsce<sup>61</sup>.

Nacisk potrzeb na rynek kapitałowy był tak duży, że wielki przemysł w praktyce nieraz rozmijał się z treścią swych deklaracji i zastrzeżeń. Tak np. było w istocie w końcu lat dwudziestych ze sprawą, nierealnego zresztą, pomysłu powołania do życia kilku holdingów polsko-amerykańskich (plan Deweya), którego kola wielkokapitalistyczne, licząc na dopływ dużych kapitałów, uchwyciły się z nadzieją. I choć nie pozostawało przecież żadnych złudzeń, kto w takim związku byłby stroną silniejszą, Wierzbicki próbował — bez wiary zresztą w swe słowa — przekonać opinię, że „obawa przed predominacją kapitału amerykańskiego na dalszą metę byłaby w każdym razie nieuzasadniona. Kapitały obce aklimatyzują się i przy dobrych warunkach przetwarzają w kapitały krajowe”<sup>62</sup>. Był to wywód nieprzekonujący już w świetle doświadczeń pierwszego dziesięciolecia, a ostatecznie jego wartość podważyły empiria lat trzydziestych.

Natomiast redaktor organu Lewiatana tę niezgodność deklarowanych zasad życia codziennego z praktyką próbował tłumaczyć jako ustępstwa taktyczne, przejściowe, w ostatecznym wyniku służące właśnie nadrzędnemu celowi — zbudowaniu silnego przemysłu. W warunkach polskich nie ma innej drogi do wykonania tego zadania, a więc w efekcie — podkreślał — osiągnięcia pełnej niezależności gospodarczej, jak właśnie za pomocą kapitałów obcych, nawet za cenę przejściowego wzmocnienia ich

<sup>58</sup> Por. T. Chromiński, *Nasz liberalizm wobec kapitałów zagranicznych*, PG, 1922, z. 3, s. 93. Lewiatan (w ramach rozgrywki z Grabskim) ostro np. wystąpił przeciw sugestii oddania portfelu akcji Banku Polskiego kapitałowi zagranicznemu. Wierzbicki, (*Najważniejsze*) stwierdził: „nigdy nie możemy wiedzieć, kto wtedy będzie kierował tym, co jest największą mocą i najpotężniejszym aparatem naszego narodu”.

<sup>59</sup> Sprzeczności te ujawniały się ponownie po II wojnie światowej, z tym że rozwiązują się one obecnie w drodze finansowego uniezależniania się korporacji przemysłowych od banków.

<sup>60</sup> Przy tym kapitał obcy finansował przemysł za pośrednictwem banków tylko częściowo; niejednokrotnie kierował się bezpośrednio do upatrzonych przedsiębiorstw.

<sup>61</sup> Związek obu organizacji przejawiał się też w formie unii personalnej; tak np. W. Fajans był przed Prezesurą Związku Banków w Polsce kilkuletnim kierownikiem działu finansowego PG; do 1932 r. Związek Banków wchodził nawet w skład Lewiatana.

<sup>62</sup> Sam Wierzbicki nie bardzo chyba wierzył w to, co mówił, gdyż w dalszych wywodach, oceniając transakcję z kapitałem obcym z punktu widzenia ich ogólnej efektywności, stwierdzał, że „wszelkie radykalne uzdrowienie nie przychodzi darmo — musza być ofiary”, A. Wierzbicki, *Idee i taktyka*, PG, 1928, z. 20, s. 1005. Generalnie ujmując, proces przetwarzania kapitału obcego w krajowy naturalnie zachodzi. Jest on jednak bardzo skomplikowany i zależy prawdopodobnie głównie od czynników pozagospodarczych.



wpływów w przemyśle<sup>63</sup>. W końcowym swym wniosku bardziej realistyczne i logiczne uzasadnienie Rosego milcząco odwołuje się też, jako do prawdziwej, acz nieprzekonującej jednak tezy, o swego rodzaju nieuchronności procesu przemiany kapitałów obcych w krajowe.

Jaskrawym przykładem odstępstwa od głoszonych zasad postępowania wobec kapitałów obcych było zaakceptowanie przez Centralny Związek faktu — poniekąd w myśl przesłanki: „cel uświęca środki” — opanowania przez Harrimana nie tylko przemysłu cynkowego, ale także podania w 1929 r. jego kontroli hutnictwa żelaza<sup>64</sup>.

Organ prasowy Lewiatana wypowiedając się za uniwersalizmem narodowościowym w polityce pozyskiwania kapitałów obcych, w pewnym stopniu spod jego zasięgu wyłączał kapitał niemiecki, wobec którego zalecał szczególną ostrożność, podkreślając zagrożenie, jakie dla samodzielności gospodarczej Polski stanowić mogło jego niekontrolowane wzmocnienie, zwłaszcza w przemyśle. Z tego punktu widzenia, rozpatrując skutki umowy polsko-niemieckiej (zamykającej stan wojny gospodarczej), Rose podważał zasadność argumentu strony niemieckiej, która dążąc do zawarcia optymalnie korzystnego dla siebie porozumienia zwracała uwagę, że otwoczy ono Polsce — *via Niemcy!* — szeroki dostęp do zagranicznych źródeł kredytowych<sup>65</sup>.

Jednak i w swym stanowisku wobec dyspozycji niemieckiej organ Lewiatana nie był w pełni konsekwentny; pragnienie zdobycia kapitałów, zwłaszcza gdy te były pokaźne, było bowiem niekiedy tak silne, że zagłuszało nawet lęk przed zagrożeniem niemieckim. Tak np. rzecznicy wielkiego przemysłu nie chcieli przyjąć do wiadomości faktu, że pod płaszczykiem amerykańskim kapitał niemiecki usadawia się w strategicznych gałęziach przemysłu (hutnictwie)<sup>66</sup>.

Rzeczywiste znaczenie kapitałów obcych w gospodarce oraz przedstawione wymowne przykłady stanowiska Lewiatana wobec niektórych aspektów ich działalności unaoczniają, że słowne deklaracje i zastrzeżenia rzeczników wielkiego przemysłu — przecież i tak ogólnikowe i elastyczne

<sup>63</sup> E. R., *O niezależność gospodarczą*, PG, 1928, z. 18, s. 900.

<sup>64</sup> Saldo tej drugiej operacji PG ocenił następująco: „Nie możemy uznać, żeby transakcja była niekorzystna z punktu widzenia ogólnogospodarczych interesów”, E. R., *Sytuacja*, PG, 1929, z. 12, s. 578.

<sup>65</sup> E. R., *W przededniu umowy z Niemcami*, PG, 1930, z. 6, s. 256; E. R. *Przegląd sytuacji*, PG, 1931, z. 21, s. 841. Sprawa była jednak skomplikowana. Jak dowodzą fakty (powiązanie kapitałów niemieckich z anglosaskimi oraz założenia polityki zagranicznej Angli i USA), od wpływów niemieckich w międzynarodowych sferach finansowych w ogóle dużo zależało. Wobec wrogości politycznych i gospodarczych ośrodków niemieckich do Polski nie jest wykluczone, że oddziaływały one poważnie na opinię i decyzje kapitalistów anglosaskich. Toteż odwrotnie, poparcie niemieckie mogło w pewnym stopniu zadecydować o skierowaniu tych kapitałów do Polski. Inna natomiast sprawa, że Polska nie była w tym pośrednictwie zainteresowana, gdyż groziłoby ono podporządkowaniem kraju kurateli niemieckiej.

<sup>66</sup> PG pisał wtedy: „pojęcie kapitału «czystego» pod względem narodowym jest w dzisiejszych warunkach, przy bliskich związkach łączących wytwórczość między narodową, bardzo problematyczne”, lub: „argumenty co do politycznej przynależności kapitału muszą mieć walor praktyczny tylko wtedy, gdy nie ma wątpliwości co do faktycznego stanu rzeczy”, E. R., *Sytuacja*, PG, 1929, z. 12, s. 578; E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1930, z. 12, s. 516. PG tym razem nie miał racji. W ten sposób Niemcy wykorzystali transakcję cynkową Harrimana (por. Grosfeld, o.c. s. 89; Landau, *Plan*, s. 52 n.). Można z bardzo dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że taki sam cel miała próba opanowania przez Harrimana hutnictwa żelaza.



ne<sup>67</sup> — były jeszcze niejednokrotnie w praktyce dezawuowane (wyjawszy relatywnie konsekwentny stosunek do kapitału niemieckiego). Niemniej, z drugiej strony, nawet w świetle istotnego werbalizmu stanowiska kół wielkoprzemysłowych w kwestii kapitałów zagranicznych, wydaje się potrzebne dokonanie pewnej korektury opinii, funkcjonującej w mniej lub bardziej zawołowanej postaci, o swego rodzaju „kompradorskim” charakterze polskiej burżuazji, że użyję tu terminu nie całkiem może adekwatnie oddającego treść tych opinii. Lewiatan, popierając politykę przyciągania kapitału zagranicznego, nie był jednak, jak się zdaje, skłonny przyzwolić — powodowany swym życiowym interesem (pozostawiając na boku istotną rolę motywów pozaekonomicznych) — na nadmierny wzrost siły obcej dyspozycji kosztem przemysłu polskiego.

Zamykając nasze rozważania podkreśliśmy charakterystyczne, coraz wyraźniej ujawniające się w okresie 1930—39 pęknięcie w stanowisku rzeczników wielkiego przemysłu w kwestii kapitałów obcych. Wytrwale broniąc poglądu o nieodzowności napływu tych kapitałów i lansując politykę daleko idących opcji na ich rzecz, z upływem lat poczęli rzecznicy ci wyraźnie widzieć, że mimo takiej postawy zasoby kapitałowe nie tylko nie rosną, lecz następuje proces odwrotny — dekapitalizacji gospodarki polskiej. Już nawet w latach dobrych (1927—30), gdy napływ kapitałów do Polski był przecież stosunkowo duży, grupę Wierzbickiego nurtowały od czasu do czasu wątpliwości (zresztą bagatelizowane), co do rzeczywistych szans przyciągnięcia poważnej ilości kapitałów do kraju<sup>68</sup>. A przecież kryzys z całą mocą uzmysłowił, że nie ma co liczyć poważnie na odegranie przez kapitały obce roli, jaką przeznaczali im ideologowie wielkiego przemysłu. Toteż w połowie 1937 r. — w położeniu pod każdym względem jednoznacznym, jeśli idzie o możliwości przyływu kapitałów — Rose, dając zwięzły opis istniejącej sytuacji i jej genezy, konkludował z rezygnacją: „W okresie największych wstrząsów walutowych i kredytowych Polska poszła po linii utrzymania całkowitej wypłacalności wobec zagranicy, wychodząc z założenia, które przez długi czas podzielane było przez bezwzględnie przeważającą część opinii, że na dalszą metę ta uczciwość dłużnicza nam się opłaci. Niestety, bieg wydarzeń nie potwierdził oczekiwań. Spłacając w ciągu długich lat kryzysu z największym wysiłkiem nasze zobowiązania wobec zagranicy, uszczupliliśmy silnie zarówno naszą bazę kredytową, jak dewizową. W r. ub. zmuszeni wreszcie byliśmy zerwać z tą polityką, nie doczekawszy się spodziewanego w jej następstwie dopływu świeżych kapitałów z zewnątrz”. Jeśli idzie o skutki reglamentacji, to, rzecz jasna, nie ożywiła ona dopływu kapitałów, ale niemniej „w istniejących okolicznościach nader ryzykowne byłoby twierdzenie, że w razie [...] utrzymania swobody w obrotach płatniczych z zagranicą nasz bilans kredytowy w stosunku do niej układałby się dodatnio”<sup>69</sup>.

Mimo tak jednoznacznego przyznania się do fiaska swych nadziei związanych z napływem kapitałów obcych, koła wielkoprzemysłowe nie zdobyły się już jednak na radykalną rewizję swej koncepcji.

<sup>67</sup> Dopuszczające możliwość akceptacji posunięć podejmowanych przez te kapitały nie do przyjęcia niekiedy i dla rządu, i tym bardziej dla opinii publicznej.

<sup>68</sup> E. R. (*O kredyty zagraniczne*, PG, 1929, z. 21, s. 988) wypowiedział interesującą uwagę (bez konsekwencji jednak dla stanowiska CZPP w okresie późniejszym), że dalszy bezpośredni wzrost udziału kapitałów obcych w życiu gospodarczym ma nikłe widoki realizacji ze względu na małą liczbę atrakcyjnych przedsiębiorstw, nie opanowanych dotąd przez te kapitały, a które by je interesowały.

<sup>69</sup> E. R., *Przegląd sytuacji*, PG, 1937, z. 10, s. 341.



## PODSUMOWANIE I WNIOSKI

## I

Poglądy kół wielokapitalistycznych w okresie międzywojennym dotyczące zagadnienia roli kapitałów zagranicznych w rozwoju ekonomiki kraju, ujmując syntetycznie, przedstawiały się następująco:

1. Punktem wyjścia określenia stanowiska Lewiatana było uwypuklenie faktu niskiego poziomu wewnętrznej kapitalizacji w Polsce i wolnego jej przyrostu, który mógł być przyspieszony tylko przez silnie stymulowany wzrost akumulacji prywatnej<sup>70</sup>, co z wielu względów nie było realne<sup>71</sup>.

2. W tej sytuacji zaspokojenie ogromu potrzeb kapitałowych kraju nastąpić mogło przede wszystkim poprzez wciągnięcie w krwiobieg polskiej gospodarki silnego strumienia kapitałów obcych; one jedynie umożliwiły konieczny przyspieszony rozwój ekonomii. Takie rozwiązanie — w ramach polityki gospodarczej nie odwołującej się do eksperymentów — miało być jedynym logicznym. Brak tych kapitałów stawiał natomiast kraj w niemal beznadziejnym położeniu gospodarczym.

3. Polityka ekonomiczna, która za cel stawia sobie zwiększenie napływu kapitałów obcych, spełniać winna szereg ogólnych i szczegółowych warunków. Powinna ona m. in.:

- a) być stabilna;
- b) być wewnątrznie harmonijna; idzie po prostu o stymulowanie przyływu kapitałów zagranicznych w sposób naturalny, tzn. by przybywały one do Polski zachęcane ogólną rentownością;
- c) popierać prywatną wytwórczość wielkoprzemysłową, gdyż w niej najchętniej lokują się kapitały obce;
- d) rządzić się imperatywem konsekwentnego przestrzegania konkretnej linii postępowania wobec kapitałów obcych.

Linie tę miałyby głównie cechować:

pozytywny stosunek do tych kapitałów; nastawienie to nie może jednak prowadzić do sytuacji, w których kapitał krajowy byłby dyskryminowany. W latach trzydziestych redakcja tej klauzuli uległa zaostreniu — polityka gospodarcza zmuszać winna do zrównania w prawach kapitałów krajowych i obcych, w związku z tym przywileje przyznawane kapitałom zagranicznym winny być wyważone pod każdym względem;

jednolite kryteria postępowania wobec różnych rodzajów napływającego kapitału;

baczenie przez państwo, by ekspansja kapitałów zagranicznych nie doprowadziła do nadmiernego podporządkowania ekonomiki kraju obcej dyspozycji; pożądana jest zwłaszcza uważna obserwacja zasięgu i kierunków aktywności kapitałów niemieckich, często używanych jako instrument politycznego i ekonomicznego nacisku na Polskę.

<sup>70</sup> Jak wynika z całokształtu stanowiska kół wielkoprzemysłowych — przede wszystkim drogą zmniejszenia podatków, protekcjonizmu przemysłowego, ograniczenia zakresu świadczeń socjalnych, zahamowanie wzrostu płac roboczych, szerszego samofinansowania się, a więc kosztem klasy robotniczej i zmniejszenia wpływów skarbowych (czyli w efekcie — działalności państwa).

<sup>71</sup> Chyba że właśnie poprzez metody zbliżone do akumulacji pierwotnej, na co rząd nie mógł, i nie chciał zezwolić.



## II

Tezie finansowego oparcia rozwoju przemysłu i gospodarki przede wszystkim na kapitałach obcych z formalnego punktu widzenia trudno zarzucać brak spójności i logiki. W warunkach Polski burżuazyjnej i polityki gospodarczej rządzącej się formułami klasycznej ekonomii była to zasadniczo jedyna droga postępowania<sup>72</sup>. Moralnego i naukowego uzasadnienia dla swego generalnego założenia szukali rzecznicy kapitału w ricardowskiej teorii kosztów komparatywnych, z której miało wynikać, że gospodarce polskiej, w sposób drastyczny pozbawionej środków kapitałowych, winno się w ostatecznym rozrachunku, mimo wysokich kosztów tej operacji, opłacać ściąganie kapitałów obcych<sup>73</sup>.

Weryfikatorem słuszności każdej tezy ekonomicznej w największym jednak stopniu jest praktyka. Ta zaś, jak dowodziły, aż nazbyt dobitnie, dzieje gospodarcze dwudziestolecia, wykazała nie tylko bezpłodność lansowanej przez Lewiatana polityki wobec kapitałów obcych, a wcielanej na ogół w życie przez rząd (poza okresem 1936—39), ale od pewnego momentu jej wyraźną gospodarczą szkodliwość. Przyczyny tego stanu rzeczy były bardzo skomplikowane. Najogólniej upatrywałbym je przede wszystkim w sytuacji gospodarczej świata i końcu ery liberalizmu handlowego<sup>74</sup>, a następnie w złożonym całokształcie czynników politycznych, zwłaszcza w Europie środkowej i wschodniej. Mniejszy napływ kapitałów zagranicznych do Polski niż do kolonii i krajów znajdujących się na niższym od niej stopniu rozwoju gospodarki<sup>75</sup> wynikał też, jak się zdaje, z jednej jeszcze niezauważanej lub może raczej niedocenianej przez historyków dość istotnej okoliczności obiektywnej. Mianowicie, Polska ze względu na osiągnięty poziom gospodarczy, społeczny i kulturalny, wielkość, położenie, tradycje historyczne, ambicje polityczne nie mogłaby się stać jednak bezwolną marionetką w rękach kapitałów obcych ani terenem ich bezwzględnego wyzysku (na to nie pozwalały m. in. silne tradycje rewolucyjne, postępowe ustawodawstwo społeczne, liczące się związki zawodowe), tak jak kolonie czy kraje bałkańskie i Ameryki Łacińskiej<sup>76</sup>. Z dru-

<sup>72</sup> Np. w tym duchu formułował swą opinię niezbyt chętny obcym kapitałom i nieortodoksyjny, niezależny ekonomista M. Smerek: „dopływ kapitałów zagranicznych jest dla Polski korzystny i niezbędny [...] ponieważ sprawa zatrudnienia ołbrzymiego przyrostu naturalnego tego wymaga”. *Nieporozumienia*, s. 238.

<sup>73</sup> Ricardo zakładał, że przy wolnym handlu światowym praca i kapitał kierują się do dziedzin, które przynoszą największe korzyści społeczeństwu jako całości. Z jego teorii pośrednio wynika, że kapitał opłaca się importować do kraju czy to w formie pożyczek o wysokim oprocentowaniu, czy też umożliwiając mu osiągnięcie wysokich zysków z działalności gospodarczej, gdy kapitalizacja wewnętrzna nie zezwala na szybszą realizację założonego rozwoju gospodarki niż w przypadku działania tego kapitału.

<sup>74</sup> Liberalizm handlowy był właśnie istotnym warunkiem, by ruch towarów i kapitałów odbywał się zgodnie z teorią kosztów komparatywnych.

<sup>75</sup> Tak np. wśród 21 głównych krajów amerykańskiego eksportu kapitałów (1933), Polska zajmowała przedostatnie miejsce (1% zaangażowanych kapitałów), Gliwic, *Kapitał*, s. 435.

<sup>76</sup> Występowanie tego momentu w pewnym zakresie, jak się zdaje, zauważał — c. b. [obrowski], *Żyrardów*. Takie korzystne okoliczności w odniesieniu do wspomnianych krajów i regionów w dużej części odpadły po II wojnie światowej, m.in. w wyniku wzrostu nacjonalizmów, a także zmiany w konfiguracji politycznej i gospodarczej świata. Tym procesem tłumaczy np. J. Zawadzki (*Ekonomia polityczna*, t. II, Warszawa 1971, s. 356) zmianę kierunku ruchu kapitałów, który odbywa się w głównej mierze między krajami wysoko rozwiniętymi.



giej strony zaś, nie była krajem wysoko rozwiniętego kapitalizmu (jak np. Niemcy, czy Belgia), do których kierowały się prywatne kapitały obce <sup>77</sup>.

Rzeczywistość ekonomiczna ostatnich lat Drugiej Rzeczypospolitej zmusiła rząd do zrewidowania w pewnej mierze założeń polityki gospodarczej i rozwijania gospodarki bardziej zdecydowanie o własnych siłach (głównie poprzez rozszerzanie interwencjonizmu na rynku finansowym i etatyzmu). Koncepcję uprzemysłowienia kraju w oparciu o obcą pomoc poczęły też w latach trzydziestych odrzucać różne grupy, partie i stronnictwa, które, pozostając wprawdzie na gruncie ustroju kapitalistycznego, proponowały rozwiązania bardziej stanowcze (zmierzające m. in., przynajmniej w deklaracjach, do powiększenia akumulacji kosztem klas posiadających).

Myślę tu przede wszystkim o grupie skupionej wokół pisma „Gospodarka Narodowa” (1931—39). Stanowisko tej grupy było tym ciekawsze, że dysponowała ona rzeczywście fachowymi piórami, a nadto — złożona z młodych wyższych urzędników państwowych, usytuowana w łonie sanacji raczej na lewicy — dążyła do wywarcia wpływu na kierunek polityki gospodarczej i pretendowała w pewnym stopniu do ujęcia w przyszłości jej steru. Pismo już od początku swego istnienia miało inny pogląd na kwestię kapitałów obcych niż Lewiatan. Nie wyrzekając się pomocy tych kapitałów w rozwoju kraju, wobec faktu, że nie przyspieszają kapitalizacji wewnętrznej, zalecało zmierzać do ustalenia optymalnej z punktu widzenia interesów kraju ich stopy zysku, obniżania cen towarów produkowanych w przedsiębiorstwach kontrolowanych przez kapitały obce, podwyżki świadczeń i zarobków w tych przedsiębiorstwach <sup>78</sup>. Poczynając natomiast mniej więcej od sprawy Boussaca, „Gospodarka Narodowa” demonstruje zdecydowanie niechętny stosunek do kapitału zagranicznego, domaga się ograniczenia jego działalności, zaś środki na cele inwestycyjne proponuje zdobywać w drodze silnego inflacyjnego nakręcania koniunktury.

Zastrzeżenia przeciw realności koncepcji wielkiego przemysłu nie świadczą, moim zdaniem, z kolei na rzecz poglądu, że intensywne uprzemysłowanie budowane w oparciu o własne siły, nawet przy pomocy inflacyjnego nakręcania koniunktury stanowiłoby w warunkach polskich wyjście naprawdę skuteczne. Można przypuszczać, że taki rozwój, nie rekompensując w pożądanym stopniu olbrzymiego braku kapitałów i nie gwarantując uzyskania pożądanego tempa industrializacji, niósłby ze sobą poważne ryzyko wstrząsów (a w razie przekroczenia punktu krytycznego — gdy inflacja żywiołowo przechodzi w hiperinflację — nawet groźbę krachu gospodarczego). Niemniej jednak z punktu widzenia przesłanek czysto gospodarczych, w warunkach braku silnego dopływu kapitałów i w obliczu wyjątkowo słabej kapitalizacji wewnętrznej, jeśli się nie chciało,

<sup>77</sup> Istnienie tej zależności dostrzegał w końcu 20-lecia E. Kwiatkowski (*Rok 1937*, s. 1547 n.), choć jej znaczenie dla kwestii napływu kapitałów przesadnie chyba powiększał. „Gdy dokonamy dzieła założenia w Polsce fundamentów pod państwo na wskroś nowoczesne, o pełnej i rozwiniętej strukturze ekonomicznej, wówczas — jeśli zechcemy — pojawiają się tanie kapitały zagraniczne, które zadowolą się częścią zarobku finansowego”.

<sup>78</sup> „Gosp. Nar.” godziłaby się ewentualnie na zwiększony, przejściowy wyzysk robotników, gdyby to miało przyspieszyć wzrost kapitałów w kraju. W przeciwnym razie dodatnie znaczenie kapitałów obcych sprowadza się „tylko do powiększenia produkcji brutto i wzrostu stanu zatrudnienia”, Z. Szempliński, *Nie skreślać pozycji niedoliczalnych*, „Gosp. Nar.”, 1932, z. 16—18, s. 235. Moim zdaniem, zwłaszcza w latach kryzysu, były to walory wcale nie do pogardzenia.



aby różnica potencjałów ekonomicznych dzieląca Polskę od sąsiadów chociażby tylko nie powiększała się w tempie nadmiernym, należało zarzucić bezpłodne czekanie na zmianę konstelacji na międzynarodowych rynkach finansowych i wejść — w sposób rozważny — na drogę przyspieszenia (wprawdzie w stopniu niedostatecznym w stosunku do potrzeb) wzrostu gospodarczego, proponowaną przez inflacjonistów. Wydaje się natomiast, że teoretycznie koncepcja industrializacji w oparciu przede wszystkim o kapitały zagraniczne stanowiła (przy założeniu względnej stabilności zasadniczych elementów struktury gospodarczej i społecznej) przypuszczalnie potencjalnie optymalną drogę rozwoju ekonomicznego kraju <sup>79</sup>.

Istota natomiast kurczowego trzymania się rzeczników Lewiatana — coraz zresztą słabszej nadziei, że kapitały obce zaczną w końcu do Polski napływać — kryła się w tym, że z racji swych poglądów na interwencjonizm państwowy i skutki intensywnego inflacyjnego nakręcania koniunktury w sferze gospodarczej, a tym bardziej politycznej <sup>80</sup>, nie mieli oni właściwie już — a także nie za bardzo chcieli mieć — do wyboru żadnego innego poważnego sposobu wyjścia z impasu, w jakim znajdowała się gospodarka polska. Toteż model akumulacji lansowany przez koła wielkoprzemysłowe w miarę upływu lat — rozmijając się z rzeczywistością — stawał się nieracjonalny i coraz bardziej anachroniczny; znamionując też w istocie w sytuacji ostatnich lat międzywojennych postawę, w pewnym sensie, defensywną, tracił na atrakcyjności (którą miał jeszcze mniej więcej na początku lat trzydziestych), stawał się niekonkurencyjny wobec propozycji usiłujących w granicach realiów tego okresu poszukiwać mniej lub bardziej udanych dróg wyjścia.

<sup>79</sup> Pogląd ten w części różni się od panującego w historiografii, który syntetycznie przedstawił Landau (*Wpływ*, s. 45), stwierdzając wyższość drogi „oparcia się w pierwszym rzędzie na wewnętrznych źródłach kapitałowych” pod warunkiem zwiększenia popytu wewnętrznego. Jednak z faktu, że polityka obcego kapitału przyniosła Polsce obiektywnie większe straty niż zyski nie wynika, że droga rozwoju w oparciu o kapitalizację wewnętrzną byłaby rzeczywiście lepsza. Byłaby to droga m o że szybsza, pod warunkiem, że Polska wkroczyłaby na szlak akumulacji pierwotnej (co bez poważnych zmian typu ustrojowego nie byłoby możliwe). Wydaje się, że nawet w wypadku radykalnej zmiany stosunków gospodarczo-społecznych rozwój ekonomiczny w oparciu o własne siły byłby też nie tak szybki, czego dowodzą, jak się zdaje, dzieje powojennej industrializacji. Bez pożyczek radzieckich i dostępu do radzieckiej bazy surowcowej, uwzględniając nawet fakt bardzo wzmożonej (częściowo drogą inflacji) akumulacji (której źródłem była głównie wieś) niemożliwe byłoby bowiem tak szybkie uprzemysłowienie Polski lat pięćdziesiątych. Teza Landaua więc i innych wydaje się w tej części słuszna: w konkretnej sytuacji lat trzydziestych lepsze byłoby poniechanie złudzeń dotyczących dopływu kapitałów obcych i zmierzanie do rozbudowy rynku wewnętrznego (głównie drogą konsekwentnej reformy rolnej), co, stwierdzmy, wymagało właśnie zburzenia stabilności struktury gospodarczo-społecznej, na który to krok obóz sanacyjny przecież do końca istnienia Drugiej Rzeczypospolitej nie zdecydował się. Natomiast trzeba sobie jasno powiedzieć, że rozwój gospodarczy osiągnany w ten sposób byłby jednak wolniejszy niż w wypadku dopływu dużych obcych kapitałów.

<sup>80</sup> Metodę tę aprobowali, nie godząc się natomiast na proponowany zasięg inflacyjnego nakręcania koniunktury.



THE GREAT INDUSTRIAL CIRCLES AND THE QUESTION OF FOREIGN  
CAPITAL IN 1920—1939

The article presents the views of great capitalist circles (the Central Union of Polish Industry, Mining, Trade and Finance and from 1932 known as the Central Union of Polish Industries — Lewiatan) on the question of the role of foreign capital in the economic development of Poland.

Lewiatan, stressing the low level of internal capitalization and its slow growth as well as the inability of a clear stimulation of the growth of private accumulation, saw the satisfying of the majority of the capital needs of the country, above all in the attraction to Polish economy of a permanent and sufficiently strong stream of foreign capital. According to the spokesmen of the great industries it was indispensable for the attainment of this aim, for the economic policy of the state to conduct its actions according to definite directives. Above all, this economic policy must be stable and, subsequently, strive perseveringly towards the raising of the general profitability of the economy especially to support the development of private great industrial production, because foreign capital invests in it most willingly. Apart from this, it should distinguish itself by a constant, positive relationship towards the incoming capital regardless of its type. However, simultaneously economic policy cannot permit the discrimination of home capital (this was stressed by Lewiatan more clearly in the 1930's) nor an excessive subjection of Poland's economy to foreign management (care was especially advised in relation to German capital).

However, the economic history of the 1918—1939 period revealed unambiguously the ineffectualness (and in the 1930's even the harmfulness) of this policy towards foreign capital promoted by the Central Union of Polish Industries (a policy which the government as a rule attempted to bring into life for many years). Various groups and political parties although basing their views on a capitalist system but proposing more decisive solutions, in the 1930's began to reject the conception of Poland's industrialization based on foreign aid.

Nevertheless, according to the author, intensive industrialization carried out on the basis of domestic force even with the aid of a very strong inflationary manipulation of the economic situation would not give in Polish conditions a truly effective solution. It would also threaten with a risk of serious economic tremors and even a crisis. The author represents a view partially divergent from those accepted in Polish historiography that theoretically the conception of industrialization supported, above all, by foreign capital was (presupposing the relative stability of the basic elements of the social and economic elements) presumably potentially the best road for the country's economic development.